Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

GRATIS

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 26 KWIETNIA 1949 ROKU. Nr 112 (1486)

POKÓJ ŚWIATU!

Płomienne przemówienie pisarza radzieckiego Ilii Erenburga na Światowym Kongresie Obrońców Pokoju

PARYŻ (PAP.). Na sobotnim posiedzeniu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wygłosił przemówienie witany burzliwymi oklaskami Ilia Erenburg.

Jako pisarz — oświadczył on — wolałbym wówić o literaturze. Będę jednak mówił o czym innym: **o groźbie, która jak chmura zawisła na horyzoncie. Nowi barbarzyńcy zagrażają wszystkiemu, co jest mi drogie. Czyż można mówić o czymś innym? Garstka ludzi, która opanowała prasę, radio, złoto, bazy lotnicze i bombę atomową — zagraża ludzkości. Los dzieci, los kultury zależy obecnie od tego, czy ocalimy pokój i odepchniemy nowych barbarzyńców.**

Oczywiście ci, którzy pragną rozpętać wojnę, są doświadczonymi dyplomatami i potrafią przemawiać. Szykując napaść, mówią o obronie. Oświadczają, że można rzucić bombę atomową na jakiekolwiek miasto na świecie i precyzują, że ich lotnicy opracowali już plany miast radzieckich. Dyskutują, jak będzie wyglądał Paryż po rzuceniu bomby atomowej na Palais Royal. Rozprawiają o wojnie bakteriologicznej. Cóż warte są wobec tego zapewnienia o „ściśle obronnym charakterze" tych paktów.

Jeśli nie wszyscy mówią, z jakiej strony zagraża niebezpieczeństwo dla pokoju, to wszyscy zdają sobie z tego doskonale sprawę. Półoficjalny „Monde" pisał, że Amerykanie i Europejczycy nie zgadzają się na temat stanowiska wobec paktu wojskowego: autor stwierdzał, że **dla Amerykanów jest rzeczą najważniejszą wygranie wojny, gdyby nie można było jej uniknąć. — Natomiast dla Europejczyków jest rzeczą najważniejszą, aby wojny nie było.**

Chciałbym **wziąć w obronę uczciwych Amerykanów.** Prawdą jest, że dla garstki Amerykanów najważniejsze jest rozpętanie wojny, lecz **dla narodu amerykańskiego tak jak dla narodów europejskich najważniejszą rzeczą jest przeszkodzić wojnie.**

Dla narodów wojna jest pasmem nieszczęść i ofiar. Dla podżegaczy amerykańskich wojna oznacza: dostawy, zyski i dywidendy. **Umieją oni destylować krew, by otrzymać złoto.**

Podżegacze wojenni szafują kłamstwami

Publicznie mówią o czymś innym — szafując kłamstwami. Kto usiłuje wmówić, że rosyjskie czołgi idą na Teheran, podczas gdy sam znalazł się nagle w Iranie? Kto mówił, że Związek Radziecki pragnie zawładnąć wyspami duńskimi, a sam zawładnął Grenlandią? Kto oburzał się na mieszanie się „czerwonych" w sprawy greckie, a obecnie rządzi w Atenach?

Panowie ci zapewniają, że są „zjednoczeni wspólnymi ideałami". Jest rzeczą zupełnie naturalną, że znajdujemy wśród nich Salazara. Jestem przekonany, że w ciągu najbliższych dni przyjęty zostanie do klubu superdemokratów północno - atlantyckich czołowy humanista — Franco.

Panowie ci mówią o równości ras, ale **polewają benzyną Murzynów, by ich spalić**, bronią niepodległości narodów, ale angażują i zwalniają rządy 20-tu republik. Tępią faszyzm, ale **tworzą dywizje z byłych SS-manów.** Zapewniają o zasadach wolności, lecz chowają się pod łóżkami gwiazd z Hollywoodu, by szpiegować ich życie prywatne. Sądzą hitlerowców za wywołanie drugiej wojny światowej, ale równocześnie **przygotowują nową napaść.**

Ci, co przygotowują nową wojnę mówią często o kulturze. Usiłują wmówić, że bronią „kultury zachodniej" przed Wschodem. Jest to plagiat tak jaskrawy, że **gdyby żył Goebbels, mógłby zaskarżyć ich o naruszenie praw autorskich.** Któż to reprezentuje „kulturę zachodnią"? Adepci Ku-Klux-Klanu, Ilza Koch, król Abdullah, monachijscy towarzysze Hitlera, Czang-Kai-Szek, kupcy z Seoulu i słusznie — sir Wiktor Krawczenko.

Przeciw komu dżentelmeni ci pragną bronić tej „kultury zachodniej"? Ten „Wschód" **obejmuje Aragona, Pabla Nerudę, księdza Bouliera, dziekana Canterbury, robotników przedmieść paryskich, mera Florencji, Howarda Fasta, Picassa, Tomasza Manna i Joliot - Curie.**

W rzeczywistości ci, którzy mówią o obronie „kultury zachodniej" **nie osiągnęli jeszcze tego, co mieni się kultura.** Mogą oni dyskutować, co pozostanie z Louvru po rzuceniu bomby atomowej, mogą marzyć o jego zatopieniu, ale **nigdy nie zrozumieją co się w nim mieści.**

Kultury nie można podzielić na części

Zrobili by lepiej zatrzymując się, odkrywszy głowy, przed Kapitolem, Św. Zofią w Kijowie i przed Chartres. Kultura nie jest ciastem weselnym, położonym na stole plantatora z Missisipi. Kultury nie można pokrajać. Można głosić, że Włochy są krajem atlantyckim, ale nie można twierdzić, że członkowie komisji działalności anty - amerykańskiej są przedstawicielami kultury, czy to zachodniej, czy wschodniej, północnej, czy południowej. Źródła kultury leżą w starożytnej Grecji. Przeszły one przez Rzym do Włoch, a także i do Rosji. Kultura światowa nie jest Berlinem — **nie można jej podzielić na dwie części.**

Każdy naród przekazał coś do skarbca kultury światowej. Leonardo da Vinci, Dante, Balzac, Corot, Servantes, Goya, Szekspir i Dickens, Beethoven i Goethe byli złączeni z ziemią, która ich wydała, **ale wzbogacili oni całą ludzkość.**

Jak bardzo zubożała wydałaby się nam kultura europejska, gdyby pozbawiono jej powieści rosyjskiej, prac uczonych rosyjskich oraz odkrycia nowego świata, którego dokonał w 1917 roku naród rosyjski. Często toczą się spory co do ojcostwa patentów lub wynalazków, **ale nikt nie ośmielił się zaprzeczyć pierwszeństwa Rosji w dziele budowy Socjalizmu.**

Ktokolwiek kocha kulturę powszechną, miłuje także jej rysy narodowe, właściwe duchowi tego, czy innego narodu. Niektórzy doktrynerzy Stanów Zjednoczonych wynoszą pod niebiosa „amerykański sposób życia". Jeśli wystarczają im filmy gangsterskie i komisja działalności antyamerykańskiej — to ich sprawa. Na nieszczęście jednak dolar uderzył im do głowy. Wyobrażają sobie naprawdę, że kino Broadway'u jest ładniejsze od Akropolu, a Reader's Digest lepszy od Lwa Tołstoja. Chcą przeniknąć wszędzie ze swym standartem. Ludy Europy są dla nich poborowymi, których należy ogolić. Nie ma nic bardziej obydnego, jak pycha rasowa lub narodowa.

Prawdziwy patriota kocha ludzkość

Narody uczyły się i uczą jedne od drugich. Zdaje się, że można szanować osobliwości narodowe, odrzucając jednocześnie wszelki partykularyzm narodowy. Prawdziwy patriota kocha ludzkość. Prawdziwy internacjonalista oddany jest swemu narodowi. Ludzie Stalingradu ginęli za wioskę rodzinną, za piosenkę, zapamiętaną w dzieciństwie, za lud radziecki. **Umierali jednak również za wszystkie miasteczka i wsie Europy, za wszystkie piosenki świata, za wszystkie ludy kuli ziemskiej. Ci, którzy zajmują się „Stanami Zjednoczonymi Europy"** — nie rozszerzają swego świata duchowego lecz zwężają go. Gotowi są obalić słupy graniczne między Luksemburgiem i Belgią, lecz wzamian zobowiązują Europę zachodnią do wykopania przepaści między nią, a 500 milionami ludzi, którzy żyją, pracują i wierzą w nowy świat. Był czas gdy Francja szła na czele ludzkości. **Sądzę, że Francuzi, Polacy,** Włosi, Czesi, robotnicy krajów które czerpią natchnienie z doświadczeń **ludu radzieckiego — pozostają dobrymi patriotami, przywiązanymi do swych narodów.**

Nie dzielimy kultury na wschodnią i zachodnią. **Dzielimy świat na budowniczych kultury i na wandali, na twórców i pasożytów, na żywych ludzi i żywe trupy. Gdy mówię „my", nie zamykam się w granicach mego kraju. Czyż elita całego świata nie jest z nami?**

Po opublikowaniu tekstu ostatniego paktu jego zwolennicy stwierdzili z satysfakcją: „rozłam świata jest odtąd rzeczą dokonaną".

Pragnąłbym raz jeszcze przypomnieć, że kultura to nie renta. Jeśli nie przedłuża się kultury pracą, porywem, natchnieniem wszystkich godzin — kultura obumiera. Na tle renesansowego pałacu w Norymberdze pojawia się przesądny maniak.

Kultura w Związku Radzieckim to nie dzieło wybrańców, lecz całego narodu. W dzienniczku młodej dziewczyny z Leningradu, który wpadł mi w ręce, wśród notatek malujących cierpienia oblężonego miasta znalazłem słowa: „wczoraj wieczorem — Anna Kerenina, tej nocy — **Madame Bovary".** Gdy przy sposobności zapytałem tę dziewczynę w jaki sposób mogła czytać w nocy w mieście pozbawionym światła, odpowiedziała

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

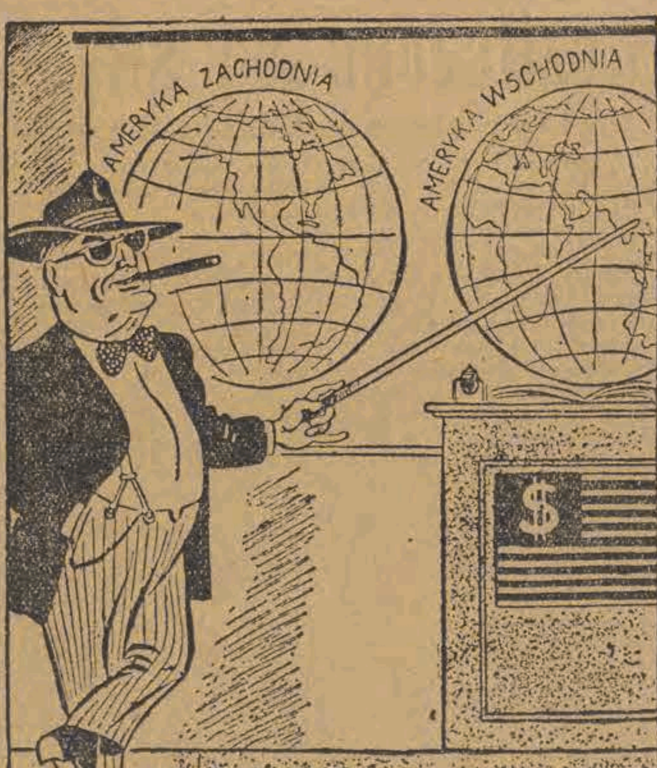

Truman—Kolumb z Wall-Street

Hasła 1-Majowe ZMP

WARSZAWA (PAP).) —Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej ogłosił hasła 1-majowe. Hasła te mówią o osiągnięciach i zdobyczach młodzieży Polski Ludowej i wzywają do dalszej pracy, nauki i walki wraz z postępową młodzieżą całego świata w imię pokoju i postępu.

1 maja 1949 r. będzie świętem młodzieży polskiej. Podkreśla to hasło naczelne.

Do solidarności z młodzieżą całego świata, walczącą o pokój, postęp i lepszą przyszłość wzywają hasła następne:

„Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej"!

„Pozdrawiamy braterską młodzież radziecką i jej organizację — Leninowski Komsomoł!"

„Pozdrawiamy walczącą o wolność młodzież Grecji, Hiszpanii, Chin, Vietnamu, Indonezji i Malajów!"

Pierwsze spośród haseł wskazujących najważniejsze problemy polityczne — szczególnie interesujące młodzież polską, wzywa znów do walki o pokój — pod sztandarami ZMP.

„Cała młodzież pod przewodem klasy robotniczej w marszu do Socjalizmu!"

W szeregach ZMP realizujemy jedność młodzieży robotniczej i chłopskiej!"

Dalsze hasła mówią o zadaniach ZMP jako szkoły nowych kadr budowniczych Polski Ludowej.

„Młodzi przodownicy pracy na wyższe uczelnie!"

„Zdobytą wiedzą służyć będziemy masom pracującym i Ludowemu Państwu!"

Na czoło haseł dotyczących życia kraju czytamy:

„Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!"

„Niech żyje obóz demokracji ludowej, prowadzący Polskę ku Socjalizmowi!"

„Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej!" —brzmi końcowe hasło.

Paniczna ucieczka wojsk Kuomintangu

Błyskawiczna ofensywa Armii Ludowej na Szanghaj

LONDYN (PAP). JAK DONOSI Z SZANGHAJU AGENCJA REUTERA, W NIEDZIELĘ NAD RANEM ODBYŁ SIĘ WMARSZ DO NANKINU CHIŃSKICH LUDOWYCH SIŁ ZBROJNYCH, KTÓRE BĘDĄ STANOWIŁY GARNIZON TEGO MIASTA.

Wojska Kuomintangu są w pełnym odwrocie. Ewakuowały one ostatnio Kunszan, w odległości 50 km. na zachód od Szanghaju, jak również węzłową stację kolejową Suczou na linii Nankin — Szanghaj.

Wkroczenie wojsk ludowych do zajętych ostatnio miejscowości poprzedzone było **paniczną ucieczką miejscowych garnizonów kuomintangowskich i ludzi związanych z dotychczasowym reżimem.**

Marsz Armii Ludowej na południe od Jang-Tse-Kiangu jest tak szybki, że co parę godzin wymieniane są nowe miasta i ośrodki komunikacyjne, zajmowane przez oddziały ludowe.

Po upadku Nankinu, który nie był zupełnie broniony przez wojska Kuomintangu, oczekiwane jest rychłe wyzwolenie Szanghaju. Oddziały ludowe znajdują się w odległości 40 mil od tego największego miasta i portu chińskiego.

Nowy Jork (PAP). Według tutejszych doniesień radiowych, wojska Kuomintangu okopują się już wokół Kantonu w ramach przygotowań do obrony prowincji południowych.

Moskwa (PAP). Agencja Sinhua ogłasza oficjalny komunikat, omawiający **sukcesy osiągnięte podczas ostatniej ofensywy.** Komunikat stwierdza, że w nocy z 20 na 21 kwietnia, 300-tysięczna armia przeprawiła się przez rzekę Jang-Tse-Kiang. Przerwała ona w ciągu 24 godzin pozycje wojsk Kuomintangu, posuwając się błyskawicznie naprzód i zajmując obszerne tereny na południowym brzegu rzeki Jang-Tse-Kiang i wokół Nankinu.

Członek ambasady brytyjskiej w Moskwie piętnuje oszczerczą politykę rządu Attlee i Bevina

Red. Johnson zrzeka się obywatelstwa brytyjskiego

MOSKWA PAP). — Naczelny redaktor tygodnika „Britanskij Sojuznik", organu brytyjskiego MSZ wydawanego w języku rosyjskim w Moskwie pan Archibald Johnson zwrócił się do „Prawdy" z prośbą o opublikowanie jego listu otwartego.

W liście tym pan Johnson komunikuje, że podał się do dymisji, zerwał ze swym rządem i postanowił pozostać na emigracji, by walczyć przeciwko reakcji anglo - amerykańskiej.

100-tysięczny tłum manifestuje w obronie pokoju na paryskim stadionie Buffalo

Ślubowanie pionierów młodzieżowych w toku obrad Kongresu w Pradze

W niedzielę stutysięczny tłum Paryżan i delegatów z całej Francji manifestował na Stadionie Buffalo w obronie pokoju.

Do zgromadzonych mas manifestantów przemówili kolejno w imieniu Kongresu Obrońców Pokoju prof. Joliot-Curie (Francja), poseł Zilliacus (W. Brytania), senator Sereni (Włochy), pisarze: Fadiejew (ZSRR) i Howard Fast (USA).

W Pradze na obradach Kongresu odczytano przemówienie pisarza radzieckiego Fadiejewa z taśmy magnetofonowej.

Przybyli na obrady prasy pionierzy młodzieżowi złożyli uroczyste ślubowanie dla sprawy pokoju.

—o—

Wicepremier A. Zawadzki — delegatem górników na Kongres Zw. Zaw.

Katowice (PAP). W Sosnowcu odbyło się w dniu 24 bm. plenarne, przedkongresowe posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników.

Na obrady przybył owacyjnie witany przez górników, wicepremier **Aleksander Zawadzki**, który wygłosił przemówienie, analizujące obecny etap walki o pokój światowy i precyzujące bieżące zadania ruchu zawodowego.

Po omówieniu przygotowań organizacyjnych do obchodu pierwszomajowego oraz Kongresu Związków Zawodowych przystąpiono do wyboru delegatów na Kongres.

Wśród burzliwych oklasków zebranych plenum postanowiło powierzyć mandat delegata Związku Zawodowego Górników na 2 Krajowy Kongres Związków Zawodowych wicepremierowi Aleksandrowi Zawadzkiemu.

Komunikat

UWAGA!

Słuchacze Kursu dla korespondentów i redaktorów gazetek ściennych!

Dziś o godzinie 17-tej seminarium z wykładu „Międzynarodowy ruch robotniczy". O godz. 18-tej wykład na temat „Historia WKP (b).

Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy F.K PZPR i Redakcja „Głosu Robotniczego"

Niezliczone są siły obozu demokratycznego

Światowy Kongres Pokoju wywołał popłoch w obozie podżegaczy wojennych

W artykule p. t. **„Niezliczone są siły obozu demokratycznego"** zamieszczonym na łamach „Prawdy", Żukow pisze z Paryża:

„Słowa prawdy rozbrzmiewające na Kongresie Pokoju jeszcze bardziej zespalają jego obrońców. Jednocześnie wywołują one wściekłość i bezsilną złość podżegaczy wojennych i ich zauszników. Wszyscy mieszkańcy ogrodu zoologicznego, zwanego prasą burżuazyjną — wyją zgodnym głosem. Wszyscy — od starych, reakcyjnych żubrów z „Epoque" i „Aurore" do młodych hien z „Franc Tireur" — wszyscy oni, jak na komendę oświadczają, że „obrońcy pokoju są nowym gatunkiem ludzi, wymyślonych przez Moskwę" i, że delegatów na Kongres „mianowała (!) jedna jedyna partia" czyli komuniści. Taka zadziwiająca jednomyślność „wolnej" prasy paryskiej tłumaczy się bardzo prosto — ton tej prasie nadaje analogiczne oświadczenie Departamentu Stanu USA.

Cały ten diabelski taniec w prasie jest wymownym dowodem, że **Światowy Kongres Obrońców Pokoju wywołał popłoch w obozie podżegaczy wojennych.**

Wśród ludzi, którzy zgłosili akces do Kongresu znajdujemy nazwiska najrozmaitszych działaczy, w tej liczbie również biskupa amerykańskiego Arthura Multona, angielskiego lorda Amery, przewodniczącego niemieckiej Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej Ottona Nuschke i byłego prezydenta Meksyku, Cardenasa. Nawet człowiek o bardzo bujnej wyobraźni nie może podejrzewać tych ludzi o przynależność do ruchu komunistycznego. Ale cóż to obchodzi pismaków prasy burżuazyjnej? Przecież Kongres okrzyczano „czerwonym".

Oszczercy z prasy burżuazyjnej wyraźnie się zagalopowali i **wpadli w panikę** wobec oczywistego faktu, że Kongres Pokoju zjednoczył najszersze warstwy ludności, niezależnie od przekonań politycznych i wyznania, wobec faktu, że **600 milionów ludzi dało wyraz swej woli pokoju i gotowości jego obrony.**

Żukow opisuje **burzliwą owację, jaką zgotowali delegaci na Kongres przedstawicielowi narodu radzieckiego, pisarzowi Fadiejewowi, kiedy mówił on o pokojowej polityce Związku Radzieckiego, kiedy mówił o tym, że wielki kierownik państwa radzieckiego, Stalin, zaproponował zawarcie Paktu Pokoju.**

Na Światowym Kongresie Obrońców Pokoju obecna jest, jak wiadomo, matka bohaterki Zoji Kosmodemiańskiej. Sala z zapartym oddechem słuchała jej przemówienia. Opowiadała ona, jak Niemcy zamordowali jej ukochaną córkę Zoję, której imię stało się dla ludzi radzieckich świętością. **Kosmodemjańska mówiła również o tym, jak poległ jej syn w walce o wyzwolenie ludzkości. „Nasze dzieci — oświadczyła matka dwóch Bohaterów Związku Radzieckiego poległych w walce z faszyzmem — oddały życie nie po to, aby znowu lała się krew".** Wszyscy delegaci powstali na znak solidarności ze słowami Kosmodemjańskiej.

Delegaci na Kongres zdają sobie sprawę, że obóz reakcji wzmoże jeszcze bardziej terror przeciw obrońcom pokoju. Żukow przytacza słowa przedstawiciela Demokratycznego Zjednoczenia Afrykańskiego, D. Arboutier:

— Po Kongresie napotkamy na nowe trudności. Aby móc je przezwyciężyć, trzeba zachować równowagę ducha i gorącą krew. Ale choćby terror stawał się coraz silniejszy, my wiemy, że nasze siły są niezliczone i, że nasz obóz demokratyczny jest niepokonany...

Te spokojne, pełne siły wewnętrznej i głębokiego przekonania słowa — pisze Żukow — **wyrażają ducha bojowości, który panuje na Kongresie Obrońców Pokoju.**

Wspaniałe wyniki wykonania Planu Państwowego ZSRR

w pierwszym kwartale 1949 roku

Gazety moskiewskie zamieściły komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR w pierwszym kwartale 1949 r.

Wyniki te świadczą o nowym potężnym rozwoju radzieckiego przemysłu socjalistycznego, rolnictwa i transportu. Rozszerza się coraz bardziej obrót towarowy, wzrasta nieustannie dobrobyt materialny i poziom kulturalny narodu radzieckiego.

W toku wykonania planu ujawniły się nowe dodatkowe rezerwy w przemyśle. Rozwinął się szeroko zainicjowany przez fabryki moskiewskie ruch walki o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych. Na nowy wyższy stopień podniosło się współzawodnictwo socjalistyczne o dalsze podniesienie wskaźników techniczno-gospodarczych, o wszechstronne wykorzystanie rezerw wewnętrznych i doświadczeń przodujących przedsiębiorstw, w celu szybszego wzrostu produkcji.

Wszystko to umożliwiło rządowi **zwiększenie zadań produkcyjnych na pierwszy kwartał 1949 roku. Przemysł radziecki wykonał ten podwyższony plan produkcji globalnej w 100,2 proc.**

Dzięki pomyślnemu wykonaniu zwiększonego planu gospodarczego, przemysł ZSRR osiągnął w pierwszym kwartale roku bieżącego znaczny wzrost produkcji przemysłowej. Tak np. produkcja surówki wzrosła o 22 proc. w porównaniu z pierwszym kwartałem roku ubiegłego, produkcja stali — o 27 proc., walcówki — o 28 proc. Półtorakrotnie zwiększyła się produkcja wagonów i aut ciężarowych, przeszło dwukrotnie produkcja samochodów osobowych i turbin parowych, prawie dwukrotnie produkcja traktorów i maszyn rolniczych.

Ogółem produkcja globalna całego przemysłu ZSRR wzrosła o 23 proc. w stosunku do pierwszego kwartału 1948 roku. Wiele najwyższych gałęzi przemysłu znacznie przekroczyło zwiększony plan produkcji. Wzrosła ilość wyprodukowanego ponad plan metalu, węgla, parowozów, traktorów, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, tkanin, obuwia, artykułów żywnościowych.

Wybitne osiągnięcia ma do zanotowania rolnictwo. W kołchozach i sowchozach zakończono w zasadzie zsypywanie do spichrzy nasion zbóż. Sprawniej niż w roku zeszłym przeprowadzono remont traktorów. Pomyślnie rozwijają się wiosenne roboty polne w południowych okręgach kraju. Do dnia 10 kwietnia zasiano zboża jare na obszarze o 2,3 miliona ha **większym, niż w tym samym terminie w roku zeszłym.**

Kołchozy i sowchozy otrzymały dużą ilość nowego sprzętu technicznego. Przed okresem wiosennych robót polnych rolnictwo otrzymało od przemysłu socjalistycznego 1,7 raza więcej traktorów, 2,2 raza więcej pługów traktorowych i 2,3 raza więcej siewników, niż wiosną roku ubiegłego.

Szerokim frontem rozwija się praca nad upowszechnieniem stosowania łąkowo-polnego płodozmianu i przygotowania do wiosennej akcji zalesiania.

Kobiety demokratyczne na indeksie u p. Mocha!

PRAGA (PAP.). Jak podaje czechosłowacka agencja prasowa CTK, władze francuskie **odmówiły udzielenia wiz delegatkom czechosłowackim** — posł. M. Nedusiłowej, prof. J. Lehkiej i red. M. Grimmichowej, które miały udać się do Paryża celem wzięcia udziału **w posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych.**

4 maja br. III sesja Rady Najwyższej RSFRR

MOSKWA (PAP.). **Prezydium Rady Najwyższej RSFRR postanowiło zwołać III sesję Rady Najwyższej Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej w dniu 4 maja b. r. w Moskwie.**

Dokończenie przemówienia Ilii Erenburga

na Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Paryżu

mi: „nie czytałam, przypomniałam sobie przeczytane książki, ponieważ pomagało mi to w walce ze śmiercią''.

Zwyciężyliśmy, gdyż mieliśmy takie dziewczęta, ponieważ nasz pastuch rozkładał przed sobą mapę świata, a robotnik drogowy badał ruchy gwiazd. Staliśmy się niezwyciężeni, ponieważ posiadamy broń mocniejszą od wszystkich bomb atomowych: świadomość ludzką.

Pokój kosztował nas drogo i czuwamy nad nim. Drogi jest nam nie dlatego, żebyśmy byli słabi, jesteśmy nastrojeni pokojowo dlatego, że jesteśmy silni. Wiemy o tym, że dzieci nasze wejdą do ogrodów zalanych słońcem. Jesteśmy pewni przyszłości i oto dlaczego nie myślimy o zalaniu świata krwią. Triumfu systemu idei można dowieść tylko spokojną pracą, budując i tworząc.

Wspominając opowieść o sądzie Salomonowym, który zalecał przecięcie dziecka na pół, Erenburg stwierdza: barbarzyńcy, którzy myślą dziś o wojnie, gotowi są uśmiercić przyszłość ludzkości, ponieważ ta przyszłość nie do nich należy. Obawia się oni postępu czasu, ponieważ ten czas obraca się przeciw nim. Nienawidzą życia, ponieważ życie jest z ludźmi pracy, a nie z garstką drapieżników. Chcą wojny, ponieważ są skazani, ponieważ cała ich filozofia, ich etyka i gospodarka sprowadza się do bomby atomowej.

Kroczyliśmy na czele w zaciętej walce o cywilizację, o człowieka, o życie. Ofiary nasze były niezliczone. Nie ma takiej wagi, na której jedną szalę można by rzucić istnienie ludzkie, a na drugą plik dolarów. Nie ma nie może być ludu, któryby położył znak równości między słowami „Stalingrad'' a „pożyczka i odbudowa''.

Obecnie walka toczy się o pokój. Jesteśmy dumni z tego, że raz jeszcze kroczymy na czele tej walki i znowu walczymy nie tylko o siebie, ale o wszystkie ludy.

Pewien plugawy dziennik zwrócił się ostatnio do szeregu osobistości z zapytaniem, coby uczyniły gdyby armia radziecka zajęła Francję. Francuzi wiedzą cośmy uczynili, aby wyzwolić Francję. Francuzi wiedzą również, że nie odczuwamy i nie możemy odczuwać nieprzyjaźni dla narodu francuskiego. Zamiast czołgów, którymi ten plugawy dziennik groził swym czytelnikom — zjawiliśmy się my, ludzie radzieccy, uczeni i robotnicy, kompozytor Szostakiewicz i pisarz Fadiejew. Przybyliśmy aby powiedzieć przyjaciołom Francuzom: „brońcie pokoju, obrońmy Francję przed potwornością odrażającej masakry''.

Obecni tu są Amerykanie. Powtarzamy: „nigdy nie będziemy utożsamiać drapieżników amerykańskich z ludem amerykańskim, ale musimy powiedzieć przyjaciołom w Ameryce: „Nie traćcie ani sekundy. Istnieją u was ludzie ogarnięci strachem— a strach odbiera rozum. W grę wchodzi honor Ameryki i jej przyszłość. Istnieją u was rzeczy które nam się podobają i rzeczy, które odrzucamy. Ale nie chcemy rozstrzygać różnicy zdań między nami bronią. Nie chcemy dowodzić naszej słuszności przez gromadzenie ruin. Przybyliśmy tutaj i zwracamy się do przedstawicieli pełnych chwały narodów Europy: ocalmy nasze wspólne domostwo, ocalmy naszą odwieczną kulturę.

Zwracamy się z tym apelem nie tylko do tych, którzy podzielają nasz punkt widzenia, ale do wszystkich ludzi dobrej woli. Nie przybyliśmy tutaj, aby dowodzić słuszności naszych idei lub wyższości naszego porządku społecznego. Wolimy dowieść tego pracą, naszym twórczym dziełem, naszym postępem. Przybyliśmy tutaj, aby wyciągnąć dłoń do wszystkich ludzi, którzy nienawidzą wojny. Ich szeregi są tak liczne, że niepodobnaby ich było zliczyć. Któż się solidaryzuje z amatorami wojny, z agresorami? Niech ci ludzie ustawią się w szereg i przemaszerują przed nami. Prawdopodobne jest, że nie udałoby się utworzyć z nich nawet kompanii, podczas gdy z nami są narody.

Jako pisarz radziecki, przedstawiciel narodu obrzuconego oszczerstwami przez wrogów naszych i waszych, wrogów ludzkości, kończę słowami, które każdy z nas nosi w sercu: „pokój światu''.

Hasła Pierwszomajowe

to hasła siły i twórczego czynu

Zawarta w hasłach pierwszomajowych, ogłoszonych przez KC PZPR treść, jest treścią postępu, głębokiej solidarności międzynarodowej, twórczej, rewolucjonizującej życie społeczeństwa pracy. Jest w nich treść idei i czynu, które lud polski manifestować będzie pod przewodem klasy robotniczej i jej partii w dniu Święta Robotniczego.

Tegoroczne hasła pierwszomajowe nie są hasłami jedynie dalekiej wizji przyszłości, są to hasła, które miliony ludzi pracy, miliony Polaków budujących nową Polskę, wciela w życie codzienną walką i czynem.

To też hasła: **„Niech żyje potężny, światowy front pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele''. „Precz z paktem atlantyckim, spiskiem podżegaczy wojennych przeciw pokojowi świata i wolności narodów!''** łączą się nierozerwalnie z takimi hasłami, jak: **„Nasza odpowiedź na pakt atlantycki: produkcja ponad plan, sojusz z ZSRR''. „Niech żyją przodownicy pracy, bohaterowie budownictwa socjalistycznego!''. „Cześć ofiarnej pracy polskich inżynierów i techników''. „Robotnicy, twórzcie brygady łączności fabryk ze wsią''. „Więcej zboża z hektara, więcej bydła, nierogacizny i drobiu w każdym gospodarstwie!'' „Nauka i sztuka dla mas!''** itp.

W tej nierozerwalnej więzi między hasłami solidarności międzynarodowej, jednoczącymi światowy proletariat i wszystkie miłujące pokój i postęp narody pod kierownictwem potężnego kraju socjalizmu i wielkiego wodza, Józefa Stalina, do walki o najszczytniejsze ideały ludzkości, wolność i pokój, a codzienną twórczą, budową, polityczną, gospodarczą, kulturalną Polski Ludowej kroczącej ku socjalizmowi, tkwi niepokonana siła — internacjonalizm i patriotyzm ludu polskiego.

Siłę tej naród polski: robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, kobiety, młodzież i ci wszyscy, którym leży na sercu rozwój naszego kraju, dają wyraz w masowych rezolucjach i deklaracjach do Paryskiego Kongresu Pokoju. W oparciu o tę siłę zrodził się Czyn Pierwszomajowy, zrodziła się inicjatywa robotników Pustkowa, dająca odpowiedź na zakusy agresorów wojennych. Przejawem tej siły jest poparcie narodu dla oświadczenia Rządu w sprawie uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem. W oparciu o tę siłę miliony Polaków skupiają się w codziennym trudzie dla Polski Ludowej wokół marksistowsko - leninowskiej partii proletariatu — PZPR, pozostawiając w coraz większym odosobnieniu niedobitki polskiej reakcji, usiłującej za pomocą dywersji i sabotażu lub wrogiej plotki zahamować rozkwit wszystkich dziedzin naszego życia.

Hasła pierwszomajowe, to hasła mobilizacji milionów Polaków do dalszego twórczego czynu — czynu, który jest siłą i rękojmią zwycięstwa nad wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym, siłą, która daje wyraz przewagi obozu pokoju nad obozem agresji.

NIECH ŻYJE 1 MAJA — DZIEŃ MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI MAS PRACUJĄCYCH!

20 rocznica uchwalenia pierwszej 5-ciolatki w ZSRR

MOSKWA (PAP.). **23 kwietnia upłynęło 20 lat od chwili, gdy XVI Konferencja WKP(b) uchwaliła pierwszy plan 5-letni ZSRR.**

Prasa radziecka zamieszcza z tej okazji liczne artykuły, w których wykazuje jakie ogromne zmiany spowodowały 5-latki w kraju.

Komunikat

Wydział Samorządowo Administracyjny Komitetu Łódzkiego P.Z.P.R. niniejszym zawiadamia wszystkich Towarzyszy Radnych, że w dniu 25 kwietnia 1949 na dwie godziny przed posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej, tj. o godzinie 15-ej, odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych P. Z. P. R. przy Miejskiej Radzie Narodowej, w tamt. sali.

Obecność wszystkich Towarzyszy Radnych obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

W. Ażajew 123

Daleko od Moskwy

Kuźma Kuźmicz ,który przez cały ten czas chorował z powodu pogody i przeżyć, przychodził tu niewiadomo po co. Jeszcze niedawno temu wszystko wydawało się nieprzyjemne: zimny jak piwnica gabinet, stałe telefony, niekończące się wędrówki interesantów, szumne narady, niezmordowana pracowitość Kowszowa — „smarkacza Aloszki", jak nazywał go Grubski...

Topolow, oczywiście, od razu zrozumiał, dlaczego jego właśnie posadzili w tym niespokojnym miejscu: chcieli go po prostu wciągnąć w sprawy budowy. I wszystko to, nie mówiąc już o wielu innych rzeczach, wywołało w nim sprzeciw, który nazywał formalnym stosunkiem do obowiązków służbowych. Tak samo, jak i Grubski, Topolow nie wierzył, że Beridze i Kowszow potrafią zmienić to, co tak mocno zostało ustalone w dziesięciu tomach starego projektu. Ci przyjezdni, jak mu się zdawało, tylko potrafili wyśmiać i zbeszcześcić wszystko, a swoją hałaśliwością próbowali zastąpić prawdziwą, skromną, milczącą twórczość. Grubski rozpoczął z nimi walkę: Topolow zaś ograniczał się do milczącej, ironicznej obserwacji.

Obecnie myślał o tym z niezadowoleniem i zdziwieniem. Nie czuł już więcej niechęci do Aleksego, ani nawet do Beridzego. W zarządzie wszyscy niepokoili się o inżynierów, którzy zostali gdzieś w drodze w czasie burzy śniegowej. Im więcej mijało czasu, tym bardziej nawet Topolow zaczynał się niepokoić i wyczekiwał niecierpliwie wiadomości. Z ciężkim uczuciem winy przypomniał sobie, jak nieuprzejmie zareagował w swoim czasie na dobroduszną uwagę Aleksego „Proszę nam życzyć powodzenia, Kuźmo Kuźmowiczu. Udajemy się w wielkiej sprawie, przyniesiemy w worku nowy projekt". I jak to się stało, jak jego język poruszył się, żeby odpowiedzieć: „Nie widzę żadnej wielkiej sprawy, po prostu zwykła wycieczka narciarska. Życzę przyjemnego spędzenia czasu. Projekt zaś nie jest kotem, nie ma więc po co dźwigać go w worku".

Bzdura, bezmyślna bzdura! Komu to było potrzebne — obrazy, zjadliwości, starcze zrzędzenie? Rozdrobnił się na głupstwa, oddalił się od wielkiej sprawy, chociaż całe życie wierzył, tylko w wielką pracę. Praca! Była mu potrzebna do życia bardziej niż powietrze. Ale Aleksy był nieobecny, a stary nie wiedział, jak ma się do niej zabrać. Sam się od wszystkich oddalił, stał się nikomu niepotrzebny. Telefon milczał, ludzie nie przychodzili, zegar ścienny zatrzymał się i nawet atrament zamarzł w kałamarzu...

Topolow nie mógł znieść dręczącej go samotności i zaczął bez celu chodzić po całym gmachu. Współpracownicy zagadywali go z uśmiechem. Przyglądał się każdemu, odpowiadał na powitania i przechodził dalej — nikt nie zwracał jego uwagi. Liberman ubrany w kurtkę ze skóry źrebaka, i w puszystej, z jakiegoś dziwnego futra czapce, zatrzymał Kuźmę Kuźmicza. Wycierając szkarłatny nos i policzki, energicznie zaklął na „psią pogodę". Na widok tabakierki, którą spostrzegł w ręce starego, poprosił o szczyptę tabaki, hałaśliwie wciągnął ją do szerokich nozdrzy, twarz jego wyraziła najwyższe zdziwienie i kichnął w upojeniu.

— Cóż to ochładzacie się, Kuźmo Kuźmiczu? — powiedział pobłażliwie. Lepiej siedzieli byście w domu. Matko kochana, któż może się do starego wnosić jakiekolwiek pretensje?

—Ochładzam się — ofuknął go Topolow, który nagle stracił wszelkie zainteresowanie do kolegi i odszedł nie zapytawszy nawet o Beridzego i Kowszowa.

Wróciwszy do gabinetu, Topolow przesiedział nieruchomo, blisko trzy godziny, wyczekując na coś, lecz niczego się nie doczekał. Prawda, przyszedł Grubski. — w ogromnych szarych walenkach, w futrze podbitym tchórzami, z podniesionym bobrowym kołnierzem.

— Zdaje mi się, że nasi wynalazcy, poszukiwacze Ameryki, zamarzli na Adunie razem ze swoimi gorącymi pomysłami — powiedział cienkim głosem dmuchając w kułak.

ZMP-owcy ze Skierniewic remontują chłopom maszyny

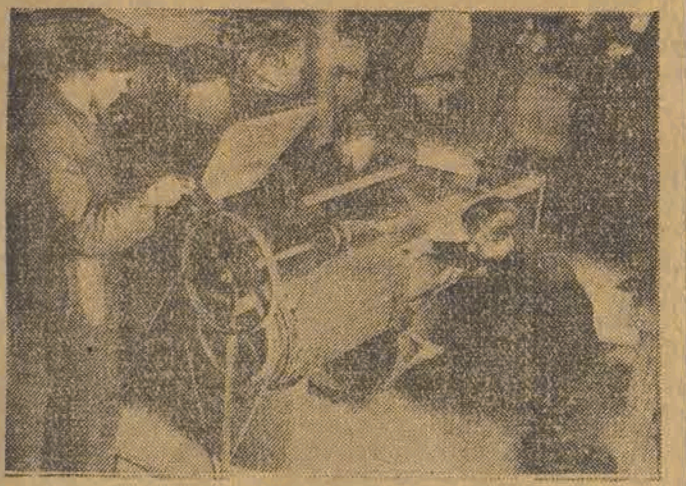

Uczniowie ZMP-owcy Gimnazjum i Liceum Mechanicznego w Skierniewicach nawiązali łączność ze wsią Kamion. Przywiezione maszyny i narzędzia naprawiają sami w szkolnych warsztatach. — Jak widać ze zdjęcia ośrodek w Kamionie otrzyma niedługo naprawiony tryjer.

Jak była realizowana pomoc sąsiedzka w akcji siewnej

Jest wiele wsi na terenie naszego województwa, w których chłopi mało i średniorolni nie posiadają siły pociągowej, to jest konia, albo też nie posiadają odpowiednich ilości rąk do pracy. Jest wiele wdów, które mają drobne dzieci i nie są w stanie należycie obrobić własnej gospodarki.

Tym wszystkim przyszedł z pomocą uchwalony przez Radę Ministrów dekret o pomocy sąsiedzkiej.

Od tego więc jak na wsi dekret powyższy jest wykonywany przez miejscowe władze zależało w dużej mierze, czy w dobiegającej końca akcji siewnej cała ziemia była należycie zaorana i obsiana. Od wykonania dekretu zależy także przyszła praca w poszczególnych etapach robót polowych.

Akcja siewna jak wspomnieliśmy dobiega końca. Obserwacja z wykonywania dekretu o pomocy sąsiedzkiej wskazuje, że i w tym roku mamy na tym odcinku pewne niedociągnięcia, i braki. Jeżeli obecnie piszemy o tych niedociągnięciach to po to aby na przyszłość uniknąć ich. Zwracamy się w tym wypadku do czynników miejscowych a więc do gminnych Rad Narodowych, specjalnie zaś do organizacji partyjnych by dopilnowały należytego wykonania dekretu o pomocy sąsiedzkiej w nadchodzących pracach polowych. Kontrola taka winna objąć nie tylko opłaty ustalone przez czynniki państwowe ,ale również winna tyczyć przygotowanych planów pomocy sąsiedzkiej. Jak wskazują bowiem dane dotyczące planów przygotowanych na akcję siewną nie zostały one należycie opracowane.

Oto jak wyglądała w niektórych powiatach organizacja pomocy sąsiedzkiej w czasie akcji siewnej.

W powiecie skierniewickim pomocy potrzebuje 176 gospodarstw 2 hektarowych, 323 gospodarstw od 2 do 5 ha, 74 gospodarstwa od 5—10 ha i jedno gospodarstwo 12 ha w Korabiewicach. gminie najbiedniejszej, gdzie aż 243 gospodarzy potrzebuje pomocy przy siewach.

Przeglądaliśmy wykazy o pomocy sąsiedzkiej nadesłane przez gminy i we wszystkich uderza fakt, że obok dokładnych danych obszaru gospodarstw chłopów potrzebujących pomocy, obok ich nazwisk, ilości dniówek. kiedy pomoc będzie udzielana, — wreszcie kto jej udzieli (podane są także nazwiska) brak jednego: Ile ziemi posiadają ci, którzy będą pomocy udzielali. Z wykazów tych zupełnie nic nie widać, czy pomocy tej użyczą bogatsi gospodarze, czy też nie. Nawet dochodzi do tego, że w rubryce gdzie wymieniony jest gospodarz potrzebujący pomocy i w rubryce — udzielający pomocy — **powtarza się jedno i to samo nazwisko.** Bezwzględnie może być to zupełnie inny gospodarz, ale również z powodzeniem może zaistnieć taka ewentualność, iż gospodarz potrzebujący pomocy będzie sam sobie jej udzielał, w tym więc wypadku cały wykaz odnośnie pomocy sąsiedzkiej byłby zwykłą „lipą".

I tu trzeba ściśle skontrolować pracę tych którzy wykazy o pomocy sąsiedzkiej przygotowali. to jest wójtów, sołtysów, oraz Gminnych Rad Narodowych.

Oprócz tego, że niektóre Gminne Zarządy Związku Samopomocy Chłopskiej nie przygotowały należycie pomocy sąsiedzkiej zachodzą fakty wprost wrogiej roboty i przeciwdziałania jakiejkolwiek próbie ulżenia w pracy chłopom małorolnym

I tak naprzykład w Pniowie w powiecie Skierniewickim sołtysem jest Mieczysław Roztawicki. Tenże sołtys — jak mówią chłopi — miał podejrzane jakieś konszachty z Niemcami w czasie okupacji. Obecnie sprawuje on funkcję sołtysa, prowadząc przy tym wrogą działalność przeciwko chłopom biednym ze wsi. Tenże Roztawicki sieje zamieszanie i plotki wśród chłopów mało i średniorolnych — występując przeciw kontraktacji trzody chlewnej Obecnie kiedy nadeszła pora siewów sprzeciwił się wprowadzeniu pomocy sąsiedzkiej.

We wsi jest wielu potrzebujących tej pomocy. ale pan sołtys oświadczył kategorycznie — „Nie trza im nic. Może mamy robić na nich! U mnie w mojej gromadzie, nie będzie pomocy sąsiedzkiej i koniec.

Być może, że koniec, ale... sołtysostwa imć pana Roztawickiego. Nam nie trzeba takich sołtysów, którzy nie myślą o chłopie mało i średniorolnym, i wdowach i biedocie wiejskiej, a myślą tylko o swoim interesie i interesie swych kumotrów.

Pomoc sąsiedzka — to jedno z wielu dobrodziejstw dla chłopów biednych. Dlatego żądamy, aby i w Pniowie dekret o niej obowiązywał. A panem sołtysem powinny się swoją drogą zająć odpowiednie władze.

Tak samo trzeba koniecznie sprawdzić, jak jest z pomocą sąsiedzką w gminie Lubania w powiecie rawskim. Na okres akcji siewnej nie opracowano planu i Zarząd Gminny Związku Samopomocy Chłopskiej nie zainteresował się potrzebującymi pomocy. Według wykazu nikt jej rzekomo nie potrzebuje, a w rzeczywistości 30 procent mieszkańców tej gminy to małorolni nie posiadający koni. Podobnie sytuacja przedstawia się w gminie Rawa.

Są jednakże gromady gdzie jest inaczej.

Piękny przykład pomocy sąsiedzkiej miał miejsce w gminie Słupia powiat Skierniewice. W gminie tej mieszka Władysław Klimczak. chłop średniorolny, którego gospodarstwo doszczętnie spłonęło Cała gromada postanowiła oddać 10 dniówek pełnych na obrobienie jego gospodarki i postanowienie swoje wykonała

Z chłopów z gminy Słupia winny wziąć także przykład inne gminy tak powiatu rawskiego jak i całego województwa. Pomoc sąsiedzka w akcji siewnej powinna być tak wykonana, jak wykonana została przez sąsiadów pomoc chłopu Klimczakowi.

Niesłusznie byłoby gdybyśmy chcieli uogólnić przykłady z powiatu rawskiego i skierniewickiego. Być może, że w innych powiatach sytuacja jest inna Zresztą do sprawy tej jeszcze powrócimy. Tym niemniej stwierdzić trzeba. że znowu w tym roku znaczna liczba chłopów małorolnych nie uzyskała należnej i ustawą zagwarantowanej pomocy. I tu stwierdzić trzeba z całym naciskiem. że jest to wynik zaniedbania swoich obowiązków przez Zarządy Gromadzkie i Gminne Samopomocy Chłopskie, przez miejscowe organizacje partyjne no i oczywiście przez czynnik administracyjno - samorządowy, to znaczy Rady Narodowe i Zarządy Gminne.

Ten stan rzeczy musi bezwzględnie ulec zmianie przy dalszych etapach robót polowych, podczas których wszystkie powołane do tego czynniki winny jaknajenergiczniej zająć się właściwą zgodną z literą i duchem dekretu, organizacją pomocy sąsiedzkiej (T)

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Uprzejmość i uczciwość winny cechować ekspedientkę w sklepie spółdzielczym

Szanowna Redakcjo!

Chciałbym poruszyć bardzo ważną sprawę, a mianowicie sumienność pracowników sklepów spółdzielczych. Chodzi tu o ekspedientkę ob. Marię Bednarek, zatrudnioną w sklepie Nr 1 Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej w Rawie Mazowieckiej. W sklepie tym, w przeważnej części sprzedawane są towary łokciowe. Od pewnego czasu, to jest dokładniej od momentu kiedy pracuje w nim ob. Bednarek zmniejszyła się wydatnie ilość klientów, których odstraszyła opryskliwość wyżej wymienionej.

Oprócz swej niegrzeczności, ob. Bednarek, jak wynika z pewnych rachunków, jest niezbyt sumienna. Oto przykład.

Do sklepu przyszła ob. Franciszka Jędrzejczyk z Rawy Mazowieckiej, członkini spółdzielni, aby kupić potrzebne jej materiały włókiennicze. Ob. Jędrzejczyk zakupiła 8 metrów płótna białego po 136 zł. co dało 1.088 złotych — 1,25 metra materiału fartuchowego po 245 zł. co dało 307 zł. — 1,5 metra materiału na bluzkę po 360 zł. co dało razem 540 zł. oraz 6 metrów kretonu po 190 zł. co daje 1.140 zł. Razem rachunek powinien był wypaść na sumę 3.075 zł., a tymczasem obywatelce Bednarek „wyszło" 3.500 zł. a więc o całe 425 zł. więcej, niż się należało. Było to dnia 27 marca bieżącego roku.

Dnia 31 marca ob. Jędrzejczyk kupiła ponownie, tym razem dla chorej sąsiadki i na jej legitymację spółdzielczą, 8 metrów płótna białego po 136 zł. W sumie więc rachunek wypadał na 1.088 złotych natomiast ekspedientce znowu wyszło 1.168 zł., więc o 80 zł. za dużo. Razem więc ob. Jędrzejczyk zapłaciła 505 złotych za dużo.

Ob. Jędrzejczyk jest kobietą prostą, ale odrazu zorientowała się, że zaszła pomyłka w obliczeniu, więc prosiła o sprawdzenie rachunku. I o zgrozo! Po raz drugi ekspedientce wychodziło tak jak obliczyła poprzednio, to jest o 505 zł. więcej. Kiedy jednak ob. Jędrzejczyk upomniała się o zwrot pieniędzy ekspedientka ostro powiedziała: — „Ja pani nie znam, niech mi pani głowy nie zawraca".

Postępowanie ekspedientki wskazuje na to, że tak rachunek jak i również zachowanie się jej w stosunku do klientki było podyktowane chęcią nieuczciwych zysków i chęcią poderwania reputacji spółdzielni. Wydaje mi się, że tacy ludzie nie powinni pracować w sklepach spółdzielczych, tym bardziej, że ob. Bednarek do niedawna jeszcze miała własny sklep. W spółdzielni muszą pracować ludzie uczciwi, nie oszukujący, jak w wymienionym wypadku — biedną wdowę, posiadającą zaledwie 5 morgów ziemi; muszą pracować ludzie grzeczni, a nie opryskliwi.

Zwracam się więc do odpowiednich czynników z prośbą o załatwienie powyższej sprawy. M. J.

(nazwisko i adres znane Redakcji)

Przodownicy pracy w majątkach państwowych otrzymają nagrody

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Rolnych przeznaczył dla okręgu łódzkiego 750 tysięcy złotych jako nagrody dla przodowników pracy w majątkach państwowych. Wynagrodzeni zostaną ci, którzy w czasie obecnej akcji siewnej przekroczyli normy. Poza tym nagrody otrzymają zespoły i majątki, które we współzawodnictwie międzyzespołowym i międzymajątkowym wysunęli się na pierwsze miejsce. Robotnicy otrzymają nagrody w postaci kuponów materiałów na ubrania, buty itp. Dla zespołów przewidziane są nagrody w postaci aparatów radiowych, sprzętu sportowego książek, dla świetlic. Wydawanie nagród nastąpi w dniu 1 Maja.

Na naszą interwencję

Ob. Kupisz Jan z Brzeźnia, pow. Sieradz będzie się leczył w sanatorium

Ob. Jan Kupisz napisał do nas list, w którym prosi o wysłanie go na leczenie do sanatorium. Odpis listu ob. Kupisza przekazaliśmy Wojewódzkiemu Związkowi Samopomocy Chłopskiej, — skąd otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

Do Redakcji „Głosu Chłopskiego" w Łodzi.

W odpowiedzi na pismo Wasze z dnia 30 marca komunikujemy, że akcję zwalczania gruźlicy prowadzi Urząd Wojewódzki Łódzki Wydział Zdrowia. Jednocześnie komunikujemy, że z naszej strony pismo polecające o zainteresowanie się wymienionym obywatelem. zostało wysłane do Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Sieradzu, z poleceniem załatwienia tej sprawy.

Za kierownika wydziału Organizacyjno - Społecznego Zarządu Oddziału ZSCh w Łodzi

A. Olejnik

PORADNIK HODOWCY

Co trzeba wiedzieć o różycy świń i jak z nią walczyć

W numerze przedwczorajszym podaliśmy pierwszą część artykułu o sposobach walki z różycą świń. W numerze dzisiejszym podajemy dalszy ciąg.

JAK ZAPOBIEGAĆ ZARAZIE?

Leczenie sztuk chorych ma znaczenie drugorzędne. Główny nacisk musimy położyć na świadome i zorganizowane zapobieganie tej chorobie. Zapobieganie różycy świń polega głównie na przestrzeganiu ogólnych zasad higieny i na stosowaniu szczepień ochronnych.

Bez udziału rolników i hodowców walka z różycą świń nie przyniesie pomyślnych wyników. Lekarzy mamy za mało. Są oni przepracowani i nie mają jeszcze szybkich środków lokomocji. — Stąd wniosek, że lekarz nie może dokładnie zbadać każdej świni, czy każdej nawet chlewni przed szczepieniem.

Uświadomieni gospodarze, a szczególnie sołtysi powinni przyjść z wydatną pomocą w tym kierunku.

Oni pierwsi powinni alarmować w wypadku stwierdzenia choroby. Zakaźna choroba świń w jednej zagrodzie jest nieszczęściem i zubożeniem całej gromady. Nie możemy pozwolić aby przez nieświadomość. bezmyślność czy niechlujstwo, roznosiła się zaraza, a tym bardziej, aby zarazę ktoś ukrywał.

Zapobiegać zarazie różycy świń — to nie znaczy zaszczepić świnie przeciw tej chorobie i na tym poprzestać.

Świnia zdrowa, właściwie i umiejętnie chowana, posiada dość dużą własną naturalną odporność przeciwko różycy .Stałe trzymanie w chlewach bez wybiegów. nie podawanie dostatecznej ilości soli mineralnych w pożywieniu, brak witamin, nagłe zmiany w żywieniu, długotrwałe transporty, a zwłaszcza różne choroby, w poważnym stopniu osłabiają tę naturalną odporność świń. — Wszy, które wyniszczają prosiaki, uszkadzają skóre. powodują swędzenie i poprzez czochranie się narażają skórę na uszkodzenie — sprzyjają różycy. Zarobaczenie przewodu pokarmowego osłabia cały organizm, uszkadza śluzówkę jelit, a przez to ułatwia zarażenie się różycą. Złe lub niedostateczne odżywianie świń. brak powietrza, słońca czy nawet światła, wilgoć w chlewach wywołują rachityzm, który również osłabia lub znosi wrodzoną odporność świń na tę chorobę.

Oto, na co należy zwrócić uwagę, jeśli chcemy naszą trzodę ustrzec przed różycą.

(c. d. n.)

Redakcja odpowiada Czytelnikom

Stały czytelnik z Będkowa powiat Sieradz —

Niestety korespondencji Waszej nie możemy zamieścić, gdyż nie podaliście swojego nazwiska. Ponieważ, poruszona przez Was sprawa jest ważna, odpis listu przekazaliśmy do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o pozytywne załatwienie. Piszcie do nas częściej, tylko podajcie nazwisko i dokładny adres.

Obywatel Bejot z Godzianowa powiat Skierniewice. —

Piszecie dużo i ciekawie. Według kolejności i w miarę miejsca będziemy korespondencje zamieszczać. Wasz list w sprawie zalesiania nieużytków przekazaliśmy Dyrekcji Lasów Państwowych Honorarium za wydrukowane korespondencje wysłaliśmy.

Tow. Wilczyński—Lgota Wielka powiat Radomsko. —

Korespondencji Waszych nie wykorzystaliśmy, ponieważ za wiele piszecie o sobie samym, a za mało o życiu waszej wsi. Przy pisaniu listów do Redakcji trzymajcie się tematów, które Wam przesłaliśmy i każdą sprawę opisujcie w osobnym liście

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19,15 komedia najwybitniejszego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi pt.: „PIES OGRODNIKA".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70
Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
Dziś i dni następne o godz. 19.15 „Dwa Teatry" J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ.)
Dziś o godzinie 19.15 doskonała komedia E. Augier i J. Sandeau pt.: „ZIĘĆ PANA Poirier".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
Codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGANSKI" operetka w 3-ch aktach.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO"
Nawrot 27
Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz"

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99
Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI" Franta W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej Kasa czynna od godziny 10-tej.

CYRK NR. 2
codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia
Wielkie widowisko atrakcji.

Kina

ADRIA „Guramiszwili"
BAŁTYK — Kino nieczynne z powodu remontu
BAJKA — „Szary Lord"
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 17"
HEL — (dla młodzieży) „Znak Zorro".
MUZA — „Renegat"
POLONIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".
PRZEDWIOŚNIE — „Wielka Nagroda"
ROBOTNIK — „Zuch Dziewczyna"
ROMA — „Mężczyźni w Jej Życiu"
REKORD — „Nikt nic nie wie" dla młodzieży godz. 16, niedz. 14.00
STYLOWY — I-szy seans dla młodzieży „Aleksander Matrosow" dla dorosłych „Niecierpliwość Serca"
ŚWIT — „Wesoły Sublokator".
TATRY — „Gilda"
TĘCZA — „Rzym Miasto Otwarte"
WISŁA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".
WŁÓKNIARZ — „Rzym Miasto Otwarte"
WOLNOŚĆ — „Krwawa Wendetta"
ZACHĘTA — „Czwarty Peryskop"

SPORT SPORT SPORT

Na ringu w hali Wimy

Gnat łamie rękę w meczu z Wojnowskim

Związkowiec-Zryw zwycięża Zjednoczonych (Bydgoszcz) 10:6

Wczoraj pięściarze Związkowca—Zrywu w ramach drużynowych mistrzostw Polski stoczyli swój ostatni mecz w Łodzi. Przeciwnikiem łodzian był zespół z Bydgoszczy Zjednoczeni. Goście wystąpili zdekompletowani, bez wagi ciężkiej i w rezultacie przegrali spotkanie 6:10 ponosząc przy tym jeszcze inną stratę — w postaci utraty na dłuższy czas swego utalentowanego juniora Gnata, który w spotkaniu z Wojnowskim doznał złamania ręki i zaraz po meczu został odwieziony do szpitala.

Zespół bydgoski specjalnie nas nie zachwycił. W szeregach jego wybijał się tylko jeden Kruża, pięściarz już w całym tego słowa znaczeniu. Reszta to wyrobnicy z mniejszą lub większą rutyną, no i... żółtodzioby. Na tle takiego przeciwnika zrywiacy wypadli blado. Zastępujący Stasiaka młody Konarzewski po zrzuceniu 6 kg żywej wagi, był tak wyczerpany, że nie starczyło mu sił na pełne trzy rundy. Czarnecki źle rozwiązał taktycznie walkę z młodym i obiecującym Kowalewskim obok Kruży, bodaj najlepszym pięściarzem Zjednoczonych. Rogalskiemu brak zdaje się zupełnie serca do walki z dobrym przeciwnikiem, a szkoda, gdyż Rogalski mógłby być niezłym bokserem. Krawczyk wypadł wczoraj zadawalająco, Kijewski wykazał jeszcze raz, że przechodzi pewien okres słabości, a o Taborku i Wojnowskim nic nie możemy powiedzieć, gdyż obaj zbyt szybko zmusili swych przeciwników do poddania się.

MOGŁO WCZORAJ DOJŚC DO NIEPOTRZEBNEJ AWANTURY

Pomimo tego, że hala Wimy nie była wczoraj wypełniona po brzegi, atmosfera była naładowana i w pewnej chwili omal nie doszło do większej awantury, która mogła pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki. Po walce w wadze średniej, którą sędzia ringowy kpt. Neuding z Warszawy przerwał grubo za wcześnie, na widowni rozległy się gwizdy. W tym momencie jeden z nietaktownych oficielów zupełnie niepotrzebnie wezwał milicję do interwencji wskazując na jednego z gwiżdżących widzów. Wszczęło się zamieszanie i w rezultacie niewiele brakowało aby doszło do scysji pomiędzy resztą widzów a Bogu ducha winną milicją, wykonywającą jedynie swą powinność.

Rozumiemy, że zdenerwowanie udziela się, ale starzy działacze sportowi i to piastujący odpowiedzialne stanowiska powinni w każdej sytuacji zachować się taktownie, a nie, jak to miało miejsce wczoraj.

BYDGOSZCZANIE PROWADZĄ

Przejdźmy teraz do tego, co się działo na ringu. Prowadzenie 2:0 zdobyli goście przez Jóźwiaka. Bydgoszczanin zwycięstwo swe nad Konarzewskim zawdzięczał jedynie większej sile fizycznej, która dała się zauważyć już od pierwszego starcia. W trzecim starciu Konarzewski nie miał już siły utrzymać gardy i został odesłany przez ringowego do rogu.

Aby odzyskać te dwa utracone punkty Czarnecki musiał się bardzo namęczyć z młodym Kowalewskim, którego widownia darzyła wielką sympatią i odpowiednim dopingiem. Po pierwszej rundzie wygranej zupełnie wyraźnie przez Czarneckiego w następnych Czarnecki dał się sprowokować do wymiany ciosów i w rezultacie zwyciężył na punkty b. nieznacznie.

Rogalski z Krużą walczył tylko jedną rundę. Początek był dla łodzianina pomyślny. Kruża kilka razy nadział się na jego ciosy, ale z każdą chwilą sytuacja jego poprawiała się tak, że w rezultacie Rogalski tylko z trudem dotrwał do gongu.

KRAWCZYK WRACA DO SIEBIE

Przeciwnikiem Krawczyka był bydgoszczanin Leczkowski, zawodnik starszy o dużej rutynie. Dzisiejszy Leczkowski nie jest już jednak tym dawnym Leczkowskim. Krawczyk rozpoczął walkę od natarcia i z miejsca zasypał Leczkowskiego lawiną swych ciosów. Pierwsze starcie Leczkowski jakoś przetrzymał, w drugim zaś, po krótkiej wymianie, znalazł się na kolanach i z rezygnacją podniósł do góry rękę na znak poddania się.

Kijewski trafił wczoraj na przeciwnika, któremu bardzo odpowiadał styl walki łodzianina. Baranowski jest tak samo jak łodzianin odpornym na uderzenia i posiada taki sam jak on silny cios. W pierwszej rundzie przewagę miał Kijewski, Baranowski odpoczywał w niej nawet — na deskach do 9, ale w następnych starciach Baranowski trafiał częściej i celniej i w rezultacie walkę rozstrzygnął na swą korzyść.

Walkę w wadze średniej pomiędzy Taborkiem, a bydgoszczaninem Sosnowskim, jak żeśmy już pisali, zbyt wcześnie przerwał sędzia ringowy co wywołało słuszne niezadowolenie na widowni. Taborek miał istotnie dużą przewagę na początku walki, ale Sosnowski nie był ani nieprzytomny ani nie doznał żadnej kontuzji, któraby uniemożliwiała mu walkę. Sosnowski z powodzeniem mógł wytrzymać trzy rundy i przegrać zaszczytniej walkę, nie przez techniczne k. o. a na punkty.

GNAT ŁAMIE RĘKĘ NA WOJNOWSKIM

Walka w wadze półciężkiej pomiędzy Wojnowskim, a bydgoszczaninem Gnatem miała przebieg nieszczęśliwy. Po wymianie kilku ciosów grymas bólu wykrzywił twarz bydgoszczanina i walka została przerwana. Po zdjęciu rękawic lekarz stwierdził złamanie ręki u Gnata. Dwa punkty przez techniczne k. o. zdobył Wojnowski.

W wadze ciężkiej Niewadził nie miał przeciwnika i Zryw zdobył 2 punkty walkowerem. Ostateczny wynik meczu 10:6 uratował łodzian od zajęcia ostatniej lokaty w finałach mistrzostw.

(Kr.)

Co usłyszymy przez radio

11,40 Audycja szkolna, 11,57 Sygnał czasu, 12,04 Wiadomości południ., 12,20 Muzyka rosyjska, 12,45 Audycja dla wsi, 13,10 **Przerwa**, 14,30 (Ł) Muzyka obiadowa, 14,50 (Ł) Aktualności łódzkie, 15,00 (Ł) Muzyka rozrywk., 15,15 (Ł) „Śpiewamy pieśni robotnicze", 15,30 „Hallo, młodzi fizycy", 15,45 Wiadomości S. K. R. K., 15,50 Muzyka popul., 16,00 **Dziennik popoł.**, 16,15 „Archipelag ludzi odzyskanych", 16,35 „Czytelnictwo w mieście", 16,45 Koncert rozrywkowy, 17,35 „Popularne książki o Ziemiach Odzyskanych", 17,45 Drugi dziennik popołudn., 18,00 Koncert kameralny, 18,40 „Daleko od Moskwy", 19,00 Muzyka polska, 19,40 Wszechnica Radiowa", 20,00 **Dziennik wieczorny**, 21,00 Brahms — Kwintet fortepianowy f-moll op. 34, 21,35 „Droga do celu", 22,05 „Od melodii do Melodii, 22,45 (Ł) Koncert życzeń, 22,58 (Ł) Omówprogr. lok. na jutro, 23,00 Ostatnie wiadom., 23,10 Koncert symfoniczny muzyki Debussy'ego, 23,50 Program na jutro, 24,00 Zakończenie audycji i **Hymn**.

—o—

Na ringach Polski

Gedania-Gwardia 10:6

GDAŃSK (obsł. wł.). Derby gdańskie lokalnych pretendentów do tytułu drużynowego mistrza Polski w boksie rozegrane w hali PKS w Gdańsku, zakończyły się zwycięstwem „Gedanii" w stosunku 10:6.

Poziom walk był wysoki. drużyna „Gedanii" wygrała zasłużenie będąc zespołem wyrównanym we wszystkich wagach. Wynik meczu odzwierciedla właściwy stosunek sił obu zespołów.

Batory—Gwardia (W) 9:7

Drugi mecz finałowy o drużynowe mistrzostwa Polski rozegrany w Chorzowie pomiędzy Batorym a Warszawską Gwardią zakończył się niespodziewanym zwycięstwem gospodarzy 9:7.

Gwardia wystąpiła wczoraj bez Kolczyńskiego. Nowara walczył w wadze półciężkiej i zwyciężył na punkty Archackiego.

Łódzka klasa B

ZZK (Łódź) – Lechia (Tomaszów) 6:2 (1:0)

Jak było do przewidzenia, kolejarze łódzcy odnieśli dalsze zwycięstwo. Tym razem przyszło im to łatwo, bowiem bramkarz Lechii Zając nie stanął na wysokości zadania, winien bowiem jest przepuszczenia trzech goali. Wyróżnili się z drużyny gości: Białowski, Nowak, Szydłowski. Bramki dla Lechii padły ze strzałów Furgalskiego i Szydłowskiego.

W drużynie zwycięskiej dobrze zagrali: Pisarczyk w obronie, Miller w pomocy oraz Deska, Koczewski i Bilewicz w napadzie.

Łupem bramkowym dla ZZK podzielili się zawodnicy: Jach 2 oraz Deska, Koczewski, Bilewicz i Stolecki po 1.

Lechia jako tako przeciwstawiała się łodzianom do przerwy; w tym czasie wyróżnił się dobrze grający napad gości, jednak tyły kolejarzy niweczyły wszelkie zakusy atakującego przeciwnika.

Publiczności około 1000 osób.

ZZK (KOLUSZKI) — WŁÓKNIARZ (ZGIERZ) 5:4 (2:2)

Wczoraj w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo łódzkiej kl. A w Koluszkach ZZK pokonał Włókniarza ze Zgierza 5:4 (2:2) W drużynie kolejarzy wyróżnili się: Szaliński i Pierun.

BORUTA (ZGIERZ) — CONCORDIA (PIOTRKÓW) 2:1 (2:0)

W Zgierzu tutejszy zespół Boruty pokonał piotrkowską Concordię 2:1 (2:0). W Borucie wyróżnili się: Wesołowski junior Gałązka i Matynia.

—o—

Kolarze węgierscy wygrywają

Wczoraj w Warszawie odbył się wyścig kolarski na 100 km o puchar gen. Konarzewskiego W wyścigu, który był generalną próbą naszych kolarzy przed wyścigiem Praga — Warszawa startowało 4 Węgrów. Wyścig przyniósł sukces Węgrom, którzy zajęli 2 pierwsze miejsca. Pierwszym był Tobias w czasie 2:55:40 drugim Papp. trzecim Nowoczek (Śląsk). Pietraszewski znalazł się na 5 miejscu przed Siemińskim i Napierałą.

Olejnik przegrywa

Pięściarze ŁKS Włókniarza walczyli we Wrocławiu z tutejszą Gwardią. Towarzyskie to spotkanie zakończyło się zwycięstwem łodzian 9:7. Niespodzianką była porażka Olejnika w wadze średniej z Domańskim.

Na boiskach Polski

Wyniki ligowe

Cracovia — Ruch 3:3(2:3)
Polonia (W) — Szombierki 2:1 (1:0)
Warta — Lechia 0:2 (0:1)
AKS — Wisła 1:2 (1:0)
Polonia (B) — Legia 0:3 (0:1)

Liga II

GRUPA PÓŁNOCNA.

Garbarnia — Pomorzanin 2:1 (1:0).
Lublinianka — Widzew 2:0 (1:0).
Ostrowia — PTC 5:2 (2:1).
Radomiak — Ognisko 2:1 (1:0).
Gwardia (Szczecin) — Bzura 2:2 (1:2)

GRUPA POŁUDNIOWA:

Polonia (P) — Polonia Świdnica) 3:4 (3:1)
Skra — Gwardia (Kielce) 2:0 (2:0)
Tarnovia — Naprzód 1:1 (0:0)
Pafawag — Chełmek 0:1 (0:0)
Rymer — Baildon 2:0

Teodor Dreiser 103

Tragedia Amerykańska

— Nie znała dobrze miasta i myślała, że będę mógł jej udzielić wskazówek, gdzie można będzie znaleźć jakiś ładny pokój.

— Czy oskarżony powiedział jej o pokoju u pp. Gilpinów?

— Nie, nic jej nie mówiłem. Nie mówiłem jej ani razu o żadnym pokoju. Znalazła go sama.

Była to odpowiedź, której musiał się nauczyć.

— A dlaczego jej oskarżony nie pomógł?

— Byłem bardzo zajęty w dzień, a często i wieczorami. Myślałem przy tym, że ona sama będzie wiedziała lepiej, czego jej potrzeba, lepiej niż ja.

— Czy oskarżony widział przedtem mieszkanie u pp. Gilpinów, zanim je wynajęła?

— Nie.

— Czy nie rozważaliście z nią, zanim się wyprowadziła, jaki rodzaj pokoju ma znaleźć, nie myśleliście o kwestii oddzielnego wejścia, braku skrępowania, swobody czy czymś podobnym?

— Nie. Nie rozmawialiśmy o tym.

— Czy oskarżony nie nalegał, żeby wzięła taki pokój, który by zapewniał mu swobodę wchodzenia do niej dniem i nocą?

— Nigdy. Zresztą do tego mieszkania trudno byłoby wejść i wyjść niepostrzeżenie.

— Dlaczego?

— Dlatego, że drzwi jej pokoju były naprzeciw wejścia frontowego, którędy każdy wchodził i wychodził i gdzie łatwo było zawsze spotkać kogoś.

Była to druga odpowiedź, którą mu wbito w głowę.

— Jednakże potrafił oskarżony wśliznąć się do niej i wyjść ukradkiem, prawda?

— Nno tak... bo oboje postanowiliśmy spotykać się w ten sposób codziennie.

— Z racji tego przepisu fabrycznego?

— Tak, proszę pana, tylko dlatego.

Potem nastąpiło opowiadanie o różnych trudnościach z Robertą, gdy panna X ukazała się na widowni jego życia.

— Teraz musimy pomówić nieco o pannie X. Jakkolwiek w porozumieniu obrony z prokuratorem — a powody panowie sędziowie zrozumieją niewątpliwie — możemy z lekka tylko dotknąć tej sprawy, gdyż dotyczy to osoby, która nic nie zawiniła w tej sprawie, nazwisko jej więc musi być niewymienione, fakty wszakże muszą być poddane rozważeniu. Będziemy jednak je delikatnie rozświetlać, o ile tylko tyczyć się to będzie tej nieszczęsnej zmarłej. Jestem pewien, że gdyby żyła panna Alden, sama zgodziłaby się na to. Więc co do panny X, — mówił dalej, zwracając się do Clyda — wiemy już o tym, że oskarżony poznał ją w Lycurgus w listopadzie czy grudniu. Czy to prawda?

— Tak, to jest prawda — odrzekł smutnie Clyde.

— I od razu się w niej zakochał?

— Tak, od razu.

— Czy ona jest bogata?

— Bardzo bogata.

— Piękna? — i odrzekł sam, zwracając się do sędziów, nie czekając na odpowiedź Clyda. — Zdaje się, że nikt nie wątpi, że jest piękna.

A Clyde odpowiedział:

— O, tak! bardzo piękna.

— Czy istniał już między wami, to jest między oskarżonym i Robertą Alden, utrwalony stosunek, gdy nastąpiła znajomość z panną X?

— Tak.

— Mhm. Ale czy wtedy... Nie. Zaraz... chcę się zapytać o coś innego... Czy wtedy, gdy oskarżony poznał pannę X, kochał jeszcze Robertę, czy już nie?

— O, tak, kochałem ją jeszcze.

— Czy nie był już nią znudzony?

— Nie, proszę pana. Kochałem ją wtedy.

— Czy towarzystwo jej i ona sama były tak samo pożądane jak dawniej?

— O, tak.

Mówiąc to, Clyde sięgnął pamięcią i uczuł, że powiedział prawdę. Było to prawdą, że przed spotkaniem się z Sondrą cieszył się i rozkoszował towarzystwem Roberty.

— A jakie miał oskarżony zamiary względem Roberty Alden przed poznaniem panny X? Musiał chyba czasami myśleć o tym, prawda?

— Nie, chyba nie myślałem. — Mówiąc to, zwilżał sobie usta w zdenerwowaniu. — Nigdy nie miałem zwyczaju robić jakichś planów na przyszłość, tym bardziej co do niej. Wiem także, że i ona też nie robiła żadnych planów na przyszłość. Od razu oddaliśmy się sobie z całą namiętnością, nie zastanawiając się nad niczym. Wpłynęła może na to moja samotność. Roberta nigdy nie kochała nikogo i ja też. Był przecież taki przepis, że nie wolno mi było zająć się nikim, gdy jednak doszliśmy do przekonania, że się kochamy, nie zastanawialiśmy się nad niczym.

(c. d. n.)

D - 032569